Rok VII. Nr. 278. Sosnowiec, poniedziałek 10 października 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16

Porozumienie węglowe polsko-angielskie

Podział kontyngentów eksportowych na rynku skandynawskim

LONDYN, 9. 10. (wł.) W Londynie zawarte zostało porozumienie węglowe polsko - angielskie, mogące mieć

doniosłe znaczenie dla interesów gospodarczych obu państw.

Pertraktacje w sprawie zawarcia porozumienia trwały trzy lata, natrafiając stale na szereg przeszkód. Ostatnio dopiero pertraktacje te

zakończono pomyślnie.

Porozumienie węglowe polega na ścisłym podziale kontyngentów eksportowych węgla na rynki skandynawskie pomiędzy przemysłowcami węglowymi z Polski a przemysłem węglowym angielskim.

Przyczyni się ono niewątpliwie do odprężenia stosunków konkurencyjnych

i złagodzi walkę o rynek zbytu w Skandynawji, prowadzoną przez przemysł węglowy polski i angielski z dużemi ofiarami.

Wiadomość o zawarciu porozumienia wywołała w kołach gospodarczych **angielskich duże wrażenie.**

Węgiel angielski w dniu dzisiejszym podrożał na tonie o 1 szyling, czyli podskoczył

z 12 szylingów na 13 szylingów za tonę.

5 koniecznych postulatów wysuwają sfery rolnicze.

WARSZAWA, 9 października. W Warszawie toczą się obrady zjazdu przedstawicieli wszystkich czołowych związków rolniczych, zwołanego przez centralne towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych w celu ustalenia programu całego rolnictwa w walce z kryzysem.

W toku obrad centralne towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych wysunęło *pięć postulatów, a mianowicie: obniżenie cen kartelowych, obniżenie stopy procentowej bankowej oraz od pożyczek prywatnych, dostosowanie taryfy przewozowej do obecnych możliwości gospodarczych, obniżenie opłat samorządowych od przewozu produktów rolnych, a wreszcie zreformowanie ubezpieczeń społecznych.*

Kpt. Karpiński wystartował do dalszego lotu.

TEHERAN, 9. 10. (PAT.) Kpt. Karpiński wystartował dziś o godz. 8-ej rano z Teheranu do Heratu.

W poniedziałek lotnik udać się ma do Kabulu przez Kan - Dahal. Pogoda bardzo dobra.

Obrońcy Błachowskiego w więzieniu na konferencji

WARSZAWA, 9. 10. (wł.) Do więzienia przy ul. Długiej przybyli dziś adwokaci Berenson i Gacki, obrońcy Błachowskiego, zabójcy dyr. zakładów żyrardowskich śp. Koehlera i odbyli z Błachowskim konferencję w sprawie obrony.

Proces Błachowskiego odbędzie się jak wiadomo 24 bm. Na sprawę zapowiedzieli swój przyjazd liczni korespondenci socjalistycznych pism zagranicznych.

Liberałowie angielscy

manifestują swoje sympatie niemieckie w Berlinie.

BERLIN, 9. 10. (PAT.) Wycieczka parlamentarzystów angielskich, bawiąca w Berlinie, była wczoraj podejmowana śniadaniem przez kanclerza Rzeszy. Wieczorem unja niemiecko - angielska wydała dla gości przyjęcie, na którem b. kanclerz Khuno wygłosił przemówienie, oświadczając, iż podstawą przyszłego porozumienia i ukształtowania się stosunków politycznych między obu krajami musi być uznanie równouprawnienia.

Przywódca liberałów kierownik wycieczki lord Hutschingson w swojej odpowiedzi utrzymywał, że w kołach do niego zbliżonych jak i w całej opinji publicznej poza kołami urzedowemi postulaty Niemiec powitano z dużą sympatją.

W Londynie pojawił się nowy Habsburg i rości sobie pretensje do spadku.

LONDYN, 9. 10. (PAT.) W Londynie zjawił się „nowy" Habsburg. Jest nim 65-letni Franciszek Maksymiljan Rudolf Brightwel drobny handlarz ryb, który utrzymuje, że jest synem b. cesarza Meksyku Maksymiljana, brata cesarza Franciszka Józefa. Brightwel twierdzi dalej, że urodził się w Watykanie, dokąd matka jego udała sie do papieża Piusa IX z prośbą i pomoc dla uwięzionego wówczas cesarza.

W Watykanie z wielkiego wzruszenia wobec daleko posuniętej ciąży cesarzowa Karolina urodziła syna, którego potajemnie wywiozła i ulokowała w Anglji. Synem tym ma być właśnie Brightwel, zgłaszający dziś pretensje jako spadkobierca Habsburgów.

Niemcy wciąż demonstrują swoje niedostateczne uzbrojenie.

BERLIN, 9. 10. (PAT.) W prasie ukazało się sprawozdanie z przebiegu ćwiczeń obrony przeciwlotniczej na wybrzeżu bałtyckiem.

W ćwiczeniach tych brało udział 100 posterunków obrony przeciwlotniczej, 12 lotnych oddziałów tego rodzaju, lekkie jednostki floty wojennej, karabiny maszynowe i kolumna reflektorów oraz kilka krążowników. Markowano dzienne i nocne ataki lotnicze na objekty wojskowe i na obszary zamieszkałe przez ludność cywilną.

Ćwiczenia wykazać miały pewne braki z powodu niedostarczenia dostatecznej ilości środków komunikacyjnych oraz niedostatecznego zaopatrzenia obrony pod względem środków walki czynnej.

UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE NA LITWIE Z RACJI UTRACENIA WILNA

KOWNO, 9. 10. (PAT) Na Litwie rozpoczęły się uroczystości żałobne z okazji 12-ej rocznicy utracenia Wilna. W Kownie odbyły się wielkie pochody organizacyj. zakończone uroczystem opuszczeniem do połowy masztu sztandaru na gmachu muzeum wojsk. Odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, obchody, akademje i odczyty. O godzinie 12-ej nastąpiła chwila milczenia. Wszelkie zabawy i muzyki w lokalach rozrywkowych były zakazane.

—o—

POMNIK BRIANDA.

PARYŻ. 9. 10. PAT) Rada ministrów przyjęła projekt utworzenia komitetu, który zorganizuje akcję subskrypcji na budowę pomnika Brianda. Patronat nad komitetem objął prezydent republiki francuskiej Lebrun.

—oOo—

Z CZWARTEGO PIĘTRA NA BRUK.

WARSZAWA, 9. 10 (wł.) Z czwartego piętra domu przy ul. Świętojerskiej 30 rzucił się dziś na bruk niejaki Henryk Neuman, niewidomy.

Samobójstwo to wywołało duże wrażenie wśród żydów w tej dzielnicy ze względu na święto sądnego dnia.

CICIKAR PO KRWAWYCH WALKACH ZAJĘTY ZOSTAŁ PRZEZ WOJSKA CHIŃSKIE.

PARYŻ, 9. 10. (PAT.) Japończycy wzmocnili swą pozycję obronną pod Czin - Czou, Czang - Czun i Charbinem. Cicikar pozostający od kilku dni w rękach japończyków został z powrotem zajęty przez chińskie oddziały partyzanckie pod wodzą gen. Maa. Gen. Li po gwałtownych walkach zawładnął miastem Tjanon, przecinając komunikację między Mukdenem a Czin - Czou. Japoński minister wojny postanowił wysłać do Mandżurji nowe siły. Zarządzenie to spotkało się z protestem ministra finansów, który podkreślił ciężkie położenie finansowe kraju.

CZAS ZIMOWY W SZKOŁACH.

WARSZAWA, 9. 10. (wł.) Ministerjum oświaty wydało zarządzenie skutkiem, którego w szkołach od dnia 1 listopada wprowadzony zostaje czas zimowy i nauka rozpoczynać się będzie o godz. 8.30 rano, a nie jak dotychczas o 8-ej.

—oOo—

KANCLERZ PAPEN I MIN. NEURATH W BAWARJI.

BERLIN, 9. 10. (PAT) Według doniesień prasy minister spraw zagranicznych Neurath, przebywający obecnie na urlopie w południowych Niemczech, zamierza spotkać się we środę z kanclerzem Papenem w Monachjum podczas jego podróży po Bawarji, a następnie razem z nim powrócić do Berlina.

—oOo—

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI O ZŁYM STANIE ZDROWIA OJCA ŚW.

CITTA del VATICANO, 9. 10. (PAT) W związku z wiadomościami prasy zagranicznej o złym stanie zdrowia Ojca św., sfery watykańskie stwierdzają całkowitą bezpodstawność tych pogłosek

—o—

NIEPOKOJE W BEJRUCIE.

MARSYLJA, 9. 10. (PAT). Z Bejrutu donoszą o niespodziewanym ataku beduinów na francuską placówkę w Abukemal. Jeden oficer francuski został zabity, a kilku żołnierzy odniosło rany.

—oOo—

STRAJKI W NIEMCZECH.

BERLIN, 9. 10. (PAT.) Cała załoga zatrudniona w bawarskich zakładach budowy motorów B. M. W. złożona z tysiąca robotników rozpoczęła strajk. Kierownictwo zakładów zapowiedziało, że robotnicy, którzy nie zjawią się w poniedziałek do pracy, zostaną zwolnieni. Tłem strajku są zamierzone redukcje płac robotników, oparte na postanowieniach dekretu prezydenta Rzeszy. Do strajku przystąpiły również liczne załogi zakładów ceramicznych Villeroy Et Boch we Wrocławiu.

DEMARCHE DELEGATA AUSTRJACKIEGO W LIDZE NARODÓW.

BERLIN, 9. 10. (PAT) Wielkie wrażenie wywołał w politycznych kołach niemieckich demarche delegata austrjackiego do ligi narodów Pfluegla u francuskiego delegata na konferencję rozbrojeniową Paul Boncuera.

Pfluegel zakomunikował delegatowi francuskiemu o zaniepokojeniu jakie wywołała w Austrji wiadomość o mającem nastąpić zebraniu się wielkich mocarstw na obrady w kwestjach rozbrojenia poza Genewą. Prasa niemiecka interpretuje krok austrjackiego delegata jako wystąpienie antyniemieckie i ostro atakuje Pfluegla, przypominając mu jego propagandę przeciwko austrjacko - niemieckiej unji celnej.

Atak na Pfluegla dzienniki uzupełniają informacjami, że zostanie on mianowany posłem austrjackim w Paryżu, sugerując mu w ten sposób frankofilstwo. „Börsen Zeitung" pisze, że wystąpienie Pfluegla wywołało w kołach międzynarodowych zdziwienie, gdyż nikt nie oczekiwał tego rodzaju odwrócenia się Austrji od Niemiec.

Przegrana walka o „stolicę Litwy".

Dwanaście lat po odzyskaniu Wilna.

Dnia 9 października, a więc wczoraj upłynęło 12 lat od chwili, w której wojska gen. Żeligowskiego, przełamawszy nakazy postanowień narzuconych nam w chwilach klęski i odwrotu armji — **przekroczyły linję demarkacyjną i wyswobodziły ziemię wileńską.** Wilno oswobodzone raz wiosną 1919 r. wśród nieopisanego entuzjazmu ludności, **w październiku 1920 r. ostatecznie zostało odzyskane dla Polski.**

W ten sposób wojska gen. Żeligowskiego dały odpowiedź Litwie, która nie potrafiła na polach walk zaakcentować swej woli do niepodległego bytu, ale chciała natomiast **utrwalić dla siebie „prezent" bolszewicki, ofiarowany jej w chwili paniki dyplomatów w Spaa.** Odpowiedź Polski była godną jej wielkości. **Jakkolwiek wojska nasze mogły śmiało maszerować dalej i bez większego wysiłku zająć także Kowno, jednakże Polska nie poszła na podboje, odebrała tylko swoje polskie Wilno, pozostawiając resztę swemu losowi, a poza tem dyplomacji i polityce.**

Jak się nam Litwa odpłaciła za to, — świadczą o tem dzieje tych dwunastu lat po odzyskaniu Wilna. Pod namową Niemiec rząd litewski ogłosił **„stan wojenny" między Litwą a Polską,** na terenie swego kraju rozpoczął **straszliwe prześladowanie ludności polskiej** i zapomocą bagnetów wprowadził do konstytucji litewskiej **postanowienie, że „stolicą Litwy jest Wilno (!)"** A niezależnie od tego do ligi narodów szły ciągłe **protesty litewskie w t. zw. „kwestji wileńskiej".**

Po dwunastu latach litwini muszą dziś przyznać, że **walkę swoją o „stolicę Litwy" przegrali.** Upadł ze swoją wrogą polityką **Waldemaras,** nie przestraszyła się gróźb litewskich liga narodów i dzisiaj **dla nikogo w Europie nie istnieje żadna „kwestja litewska".**

Litwa stoi w miejscu, **Polska zaś w swoim rozwoju wewnętrznym i międzynarodowym szybkiemi krokami idzie naprzód i jak dawniej,** tak samo i dzisiaj trzyma wyciągniętą rękę do zgody ze swoim litewskim sąsiadem.

Bitwa pod Maciejowicami.

Kościuszko po zniesieniu oblężenia Warszawy postanowił nie dopuścić do połączenia się wojsk rosyjskich, wracających z pod stolicy, z wojskami rosyjskiemi, załogującemi na Litwie. Sprawa była tem ważniejsza, że z Litwy dochodziły smutne wiadomości.

Moskale zdobyli bowiem Wilno, a mając w ręku to miasto, mogli łatwo skupić swe siły. Znosząc jeden po drugim oddziały powstańcze, łatwą było dla nich rzeczą zapanować nad prawym brzegiem Wisły. W takiem położeniu rzeczy chodziło Kościuszce o to, aby moskale, cofający się z pod Warszawy, nie dotarli do Litwy, co powiększyłoby jeszcze bardziej niebezpieczeństwo. Ściągnął więc wszystkie siły pod Maciejowice.

Bitwa rozpoczęła się wczesnym rankiem dnia 10 października roku 1794. Moskale pierwsi przypuścili szturm do środka i prawego skrzydła polskiego. Pod naciskiem armat polskich, żołnierze rosyjscy poczęli się chwiać, ale wspierane coraz to nowemi posiłkami, ponawiali atak. Już się przybliżylii do stóp wzgórza, które zajmowali polacy, ale przyjęci gradem kul, musieli ustąpić. Początek ten bitwy zapowiadał się dla polaków szczęśliwie, ale niestety wkrótce zmieniło się na gorsze.

Moskale, cztery razy silniejsi, ponawiali atak jeden po drugim i zbliżyli się mimo znacznych strat coraz bardziej. Kościuszko, pod którym padły trzy konie, dosiadł czwartego i z wielką przytomnością umysłu stawał wszędzie, gdzie obecność jego najwięcej była potrzebna. Moskalom przybyła na pomoc kawalerja i pułk grenadjerów, a oczekiwane posiłki polskie nie nadchodziły. To zadecydowało głównie o zwycięstwie rosyjskiem.

Polacy ponieśli zupełną klęskę. Padło ich około 6000, przeszło 1000,, w tem kilku generałów i kilkunastu oficerów, dostało się do niewoli. Do niewoli dostał się również i ciężko ranny w czasie bitwy Tadeusz Kościuszko.

Przegrana pod Maciejowicami, a raczej wzięcie Kościuszki do niewoli sprowadziło upadek powstania, którego był duszą. Skoro brakło dowódcy, nic nie pomogły wysiłki wojska. Rok później nastąpił trzeci rozbiór Polski, którą na okres przeszło 120 lat wykreślono z mapy Europy.

Najsłynniejszy więzień Ameryki.

— Więzień nr. 44792, przebywający w więzieniu San Quentin w Kalifornji, stał się przez jedną noc najsławniejszym i najbogatszym więźniem w Ameryce. Harold Marks skonstruował cudowny zamek zabezpieczający od złodziei. Jedna ze znanych fabryk patentowanych zamków ofiarowała Marksowi 100.000 dolarów za prawo eksploatacji wynalazku. Z tej sumy kazał Marks zwrócić 10.000 dol. pewnej filantropce, która mu kupiła przyrządy i materjał do jego prac, reszta zaś będzie mu wypłacona po odsiedzeniu kary przy opuszczeniu więzienia.

Nowy ten zamek jest właściwie kombinacją dwuch zamków. Na specjalnej tarczy z wieloma literami należy nastawić trzy litery według właściwej kolejności aby dopiero móc włożyć klucz do zamku, który sam dla siebie oprze się każdemu włamywaczowi.

Największą trudność przy włamaniu — jak zapewnia Marks i jego koledzy, fachowcy w tych sprawach — stanowi właściwe nastawienie tarczy literowej, aby móc się wogóle dostać do właściwego zamku. Ameryka jest tak zachwycona wynalazkiem włamywacza przeciw włamaniu, że poruszono już nawet różne sprężyny celem natychmiastowego wypuszczenia Marksa z więzienia.

Abdykacja carskiego rubla.

Zmierzch pończoch i sienników.

Od kilku tygodni jesteśmy świadkami znamiennej ewolucji w dziedzinie finansowej. Wzrost zaufania wkładców do instytucyj bankowych i oszczędnościowych czyni niewątpliwe i widoczne dla wszystkich postępy. Odpływ wkładów całkowicie ustał, a w wielu instytucjach finansowych zanotowano ich przyrost. Świadczy to o załamaniu się nastrojów gromadzenia oszczędności po siennikach, pończochach i innych tajemnych skrytkach w domu.

Pesymiści, przepowiadający uporczywie krach finansowy, nie wierzący w siłę złotego polskiego, sromotnie przegrali. Obce waluty wysokowartościowe — zawiodły na całej linji. Nawet bożek złotego kruszczu nie przyniósł im szczęścia. Lokując bowiem swe oszczędności w złocie, trzymanem w skrytkach domowych, nietylko stracili procenty, ale musieli złożyć bożkowi swemu daninę, gdy kurs monet złotych silnie się załamał. Defetyści gromadnie przechodzą więc na wiarę większości społeczeństwa, które nie opuściło waluty krajowej.

Niewdzięczne złoto, do którego uciekali się ostatnio siennikowi ekonomiści, popłynęło szeroką strugą na rynek. *Kurs rubla złotego spadł poniżej notowań od czasu wprowadzenia w Polsce złotego polskiego*, to znaczy od 1924 roku. Dolary złote straciły zupełnie nabywców wśród prywatnych spekulantów. Co gorzej, banki zaczęły odmawiać kupna tych monet, a nawet przyjmować ich przy regulowaniu należności. Znany jest w Warszawie fakt, że jeden z poważniejszych banków nie przyjął od klienta 1000 dolarów w złocie, jako zapłaty za weksel, lecz zażądał banknotów.

Do kas bankowych napływają również franki francuskie, tezauryzowane w poważnej mierze w ciągu pierwszego półrocza 1932 roku.

Wszystko wskazuje na to, że bezpłodne gromadzenie oszczędności w walutach obcych i w złocie w skrytkach ustępuje miejsca racjonalnej zamianie na złoto obiegowe, lokowane w formie wkładów w instytucjach bankowych i kredytowych. Najlepszym tego dowodem jest znaczne zmniejszenie się portfelu wekslowego w banku polskim. Banki prywatne bowiem, mając zwiększony dopływ wkładów w coraz mniejszym stopniu korzystają z redyskonta swych weksli w instytucji emisyjnej. Ta okoliczność powoduje odciążenie banku polskiego w dziedzinie kredytowej. Powrót znacznej części pieniędzy, leżących dotychczas bezużytecznie w skrytkach, zwiększa faktyczny obieg pieniędzy w kraju, bez potrzeby podnoszenia obiegu biletów przez Bank Polski.

W związku z tą ewolucją w nastrojach publiczności nastąpiło zupełne uspokojenie na rynku dewizowym. To też bank polski mógł pozostawić bankom prywatnym swobodę obrotu zagranicznemi banknotami, co jest objawem zapanowania normalnych stosunków w tej dziedzinie. Przyczynia się do tego również i fakt znacznego zmniejszenia się zapotrzebowania walut na spłaty zagranicznych kredytów prywatnych. Wynika stąd jasno, że kapitał zagraniczny, zainwestowany dotychczas w Polsce posiada do jej stosunków gospodarczych i siły finansowej zupełne zaufanie.

Jednocześnie nastąpiła pewna poprawa na giełdach polskich. Od sierpnia już trwa powolna, lecz stała zwyżka kursów papierów procentowych, ogarniająca ostatnio i akcje. Zwyżka ta jest jeszcze jednym z widocznych dowodów powracającego zaufania gospodarczego.

Na tę wyraźną, aczkolwiek zaczątkową, fazę poprawy złożyło się bardzo wiele. *Pomogło tutaj pewne odprężenie sytuacji zagranicą, ale przedewszystkiem zadecydowało o niej nieugięte stanowisko rządu w sprawach polityki skarbowej i rozsądek przeważającej części społeczeństwa.* Prawda, że pesymistów i narzekalskich było bardzo wielu, prawda, że przy każdej okazji przerzucali się oni od jednej obcej waluty do drugiej, wreszcie do pończochy i siennika, ale nie zdołali nigdy pociągnąć za sobą większości społeczeństwa, dlatego też krajowe runy i krachy miały stosunkowo niewielkie znaczenie.

Przypuszczać należy, że kilkoletnie doświadczenie wypleniło na długo w Polsce miłość do złotych carskich rubli i zagranicznych pieniędzy. Jeśli tak, to zmianę tę musimy bezwarunkowo policzyć do dodatnich pozycyj wielkiego kryzysu gospodarczego.

A. Z

Czechosłowacja i Węgry głosowały za Polską.

WARSZAWA, 9 października. Poseł Republiki czechosłowackiej w Polsce dr. Kirsa w rozmowie z jednym z przedstawicieli komitetu polskiego porozumienia prasy czechosłowackiej i polskiej, oświadczył co następuje:

W „Kurjerze Porannym" opublikowana była wiadomość z Genewy komunikująca, jakoby przy wyborze do rady ligi narodów. Czechosłowacja głosowała przeciw Polsce.

Wiadomość tę uważam za bardzo szkodliwą dla wzajemnych stosunków polsko — czechosłowackich tem bardziej, że wskutek tajności głosowania do rady, nie mogę dać oficjalnego zaprzeczenia tej pogłoski. Uważam jednak za niezbędne oświadczyć publicznie dla informacji Polski, że doniesienie to według mego przekonania i moich wiadomości jest zupełnie fałszywe.

Ze strony kompetentnej stwierdzają, że pogłoska o tem, jakoby delegat Węgier głosował przeciwko kandydaturze Polski do rady ligi narodów, pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Delegat Węgier głosował za Polską, co wynika z serdecznych stosunków między obu krajami.

W niedzielę do 10-tej rano

BĘDĄ MOGŁY BYĆ OTWARTE NIEKTÓRE SKLEPY.

Na onegdajszem posiedzeniu rady min. m. in. rozpatrywana była sprawa obowiązujących przepisów o godzinach w handlu. Projektowana ustawa ma na celu złagodzenie istniejących przepisów m. in. jest mowa o zezwoleniu na otwieranie niektórych sklepów *jak sklepy spożywcze, mleczarnie, fryzjernie, kwiaciarnie, zakłady fotograficzne itd. w niedzielę do godz. 10 rano.*

W dalszym ciągu złagodzenie kar za przekroczenia przepisów o godzinach w handlu, prawo odwołania się do decyzji władz administracyjnych, do sądu itd. Kwestja ta nie została jeszcze dotychczas ostatecznie rozstrzygnięta, ale wydania odnośnego rozporządzenia należy oczekiwać w najbliższym czasie.

—oOo—

KOMITET MNIEJSZOŚCI W WIEDNIU.

GENEWA, 9. 10. (PAT) Zgodnie z uchwałą kongresu mniejszości w Wiedniu, w Genewie powstał stały komitet dla śledzenia działalności ligi narodów w dziedzinie mniejszościowej. Na czele tego komitetu stanął katalończyk **Esterlich.**

My — związek strzelecki.

Najtrudniejszą do zrozumienia jest zazwyczaj tak zwana ideologja. Ludzie kochani, ileż to na ten temat popłynęło słów i atramentu. No, ale i krwi co niemiara, podpowie mi ktoś ścisły i muszę mu przyznać rację. Często pieśnią lub słowem zagrzewano się do wielkich czynów, z których później epoka powstała. Natomiast wyniki dyskusji na różne tematy nigdy nie są współmierne do rezultatów roztrząsanych zamierzeń.

Stąd wynika świetna maksyma, którą Związek Strzelecki obrał sobie za tezę swoich poczynań: „praca nie znosi nadmiaru słów“ — lub innemi słowy: „sprężysty krok maszerującego strzelca jest więcej wart od tysiąca zmarnowanych słów“. Są to myśli rzucone na szlak wielkich prac i zamierzeń strzeleckich przez bogaty mózg prezesa zarządu głównego mecenasa Paschalskiego.

Nie jest zadaniem tego artykułu nizać perły myśli najtęższych umysłów i najczulszych serc polaków epoki odrodzenia niepodległości, bo nie starczyłoby na to szpalt dziennika. Pragniemy jedynie rzucić przed sobą snop promieni bijących z naszego entuzjazmu strzeleckiego do pracy, do wysiłków nad odbudową wszystkich wartości zarzuconych w latach niewoli. Polska jest dziś jak Herkulanum, odgrzebywane z popiołów. I tylko trzeba dużo wysiłku umysłów i ramion, aby wyłowić przed światem pomniki niedawnej wielkości. Stajemy więc każdy przy swoim warsztacie do wyścigu pracy — do dzieła odbudowy.

My, Związek Strzelecki, którzy jesteśmy spadkobiercami wielkiej ideologji walki i czynu — stajemy w pierwszym szeregu ofiarnych na trudy i znój, aby prowadzić wielkie dzieło — wielką Rzecz.

A dzieło to jasne zaszczytne i do prawdy wielkie: Mobilizujemy siły zbiorowe społeczeństwa u jego podstaw, wśród najmłodszych obywateli. Stwarzamy kadry samoobrony narodowej. Budujemy naturalne granice kraju, co mają wystarczyć za obronne forty. Wychowujemy obywateli—żołnierzy. Ćwiczymy ich we władaniu wszelką bronią. Wyrabiamy w nich siłę i sprawność fizyczną, wytrzymałość na marsze i trudy wojenne, odporność na zło społeczne. Wydobywamy jak złoto z pokładów ziemi, wartości duszy ludzkiej: honor, odwagę i poświęcenie. To jest nasz program, to nasza ideologja. A że wyprowadzamy swój rodowód duchowy od pierwszych strzelców Komendanta Piłsudskiego, skąd nasza miłość do ukochanego Wodza, stąd nasza duma strzelecka, wyrażająca się w pieśniach legjonowych.

Idziemy naprzód pełni zapału do mas społecznych, do nizin, skąd bije siła żywiołu i czar ziemi ojczystej.

Idziemy do ludu mas wychowywać ich, przerabiać na pełnowartościowych obywateli.

Największą troską otaczamy młodzież robotniczą miejską i wiejską. Ten element przedpoborowy przerabiamy w naszych kuźnicach myśli państwowotwórczej, oczyszczamy ich serca z naleciałości półtorawiekowej prawie niewoli. Budujemy wytrwale mosty, wiodące od ich młodocianych dusz do wielkości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A kiedy poznają Jej majestat, kiedy zaczną odczuwać radość z powodzenia, a smutek z niepowodzenia spraw krajowych, wówczas będą prawdziwymi obywatelami. Pragniemy ich nauczyć nietylko umierać dla Polski, ale żyć dla Niej.

Idziemy naprzód w przyszłość Polski, jako pionierzy Jej mocarstwowej potęgi.

„Hej maszerują strzelcy — maszerują...“

Wacław Szenk.

LECH PIWOWAR.

DO ADMIRAŁA.

Gdy stojącym przy burcie dal zamieni brzeg na
siną wstążkę, rzuconą w kotłujący przestwór,
admirale! zaufaj ty naszemu męstwu
i nie każ, jak straceńcom, łzami portu żegnać.

Bo nie jedziemy, smutkiem rozstania osnuci,
jak bezdomni poeci w romantyczną podróż —
z tłustym węglem płyniemy przez tę przestrzeń mo[illegible]ą,
aby z wonnym kokosem do Gdyni powrócić.

Nie spleen nas gna, nie fala unosi goryczy
przez rozległe, jak niebo, pod okrętem morza —
wieziemy głodnej Anglji, która nie ma zboża,
[illegible]ote tonny pożywnej, miechowskiej pszenicy.

Nas wysyła Śląsk, swoich podróżników tęgich,
do Norwegji skalistej, ponurej i chłodnej,
gdzie czekają rybacy o oczach łagodnych
na ładunek z Dąbrowy Górniczej, na węgiel.

Wszystkie lądy wołają, wszystkie oceany,
aby w surowych burzach i słodkich pogodach
z najjaśniejszym uśmiechem dłoń braterską podać
wolnym ludziom na szlakach świata napotkanym.

Bo zrozum, admirale! Gdy nas prądy niosą
od rodzinnego portu w świat przez mórz siwiznę,
jest siła, która daje wielkość naszym głosom:
nie żegnamy Ojczyzny, witamy Ojczyznę!

Dekoracja zasłużonych robotników i rzemieślników

Zagłębia Dąbrowskiego.

Wczoraj w gmachu starostwa odbyła się dekoracja pamiątkowemi żetonami i dyplomami 24 robotników zasłużonych w przemyśle i 9 rzemieślników, za długoletnią pracę i wybitne zasługi, położone na polu rzemiosła polskiego.

Najpierw odbyła się dekoracja zasłużonych robotników, której dokonał w zastępstwie ministra starosta J. Boxa.

Przed dokonaniem oficjalnej ceremonji dekorowania, dłuższe, okolicznościowe przemówienie wygłosił starosta J. Boxa oraz inspektor pracy w Sosnowcu inż. Federowicz.

Udekorowani zostali z fabryki przemysłu włók. H. Dietel w Sosnowcu następujący robotnicy: **J. Skorus, St. Odor, J. Kocot, Wł. Homelski, J. Michalski, A. Frątkiewicz, R. Ressner i T. Pawłowski.**

Z fabryki Babcock i Zieleniewski: **St. Stachurski, J. Puz, B. Szumerowski, L. Hajduk, Fr. Niestrój, J. Morawski i P. Robakowski.**

Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie: **St. Juszczyk, F. Zieliński i I. Paczyński.**

Fabryka lin i drutu dawniej A. Deichsel w Sosnowcu: **A. Garmulewicz, B. Kowalczyk, B. Błażewicz i K. Szmidt.**

Fabryka chemiczna „Strem“ w Strzemieszycach: **M. Gościński.**

Po dokonaniu dekoracji przemawiał w imieniu przemysłowców dyr. A. Szeligowski, w imieniu udekorowanych robotników J. Skorus i w imieniu Z. Z. Z. p. Kmiecik.

Następnie po półgodzinnej przerwie odbyła się dekoracja zasłużonych rzemieślników, której po uprzedniem przemówieniu dokonał starosta J. Boxa.

Udekorowani zostali pp.: **J. Wrzesiński, A. Dworakowski, L. Wałkowski, J. Kruszyński, J. Bielski, K. Grzybowski, J. Dziedzic, J. Banasik i St. Marek.**

Poza tem w uroczystości tej wzięli udział: wicestarosta Izydorczyk, dyr. Bereszko, Wł. Dietel, dyr. A. Szeligowski, p. J. Królikowski i p. Ostrowski, oraz przedstawiciele związków i cechów.

Śpieszyć się z płaceniem podatków.

Na mocy przepisów rozporządzenia rady ministrów egzekucje wszelkiego rodzaju podatków państwowych samorządowych i gminnych przejęły z dniem 1-go sierpnia 1932 r. urzędy skarbowe.

W ciągu października i następnych wydział powiatowy i urzędy gminne z terenu powiatu zawierckiego prześlą do urzędu skarbowego wykazy zaległości celem przymusowego ściągnięcia z ludności tych należności, które powinny już były być uiszczone do kas komunalnych.

Zawiadamiając o powyższem wzywa się płatników danin komunalnych w ich własnym dobrze zrozumianym interesie do wpłat danin komunalnych w przeciągu miesiąca października br., co uchroni płatników od dodatkowych i dotkliwych kosztów egzekucyjnych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 10 Poniedz.	Dziś; Franciszka Jutro: Placydy Wschód słońca; 5.57 Zachód słońca 5.4

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 10 października.

11.50. Kom. meteor. dla komunik. lot. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40 Urz. kom. P. I. M. 13.35. Przegląd kom. 14.25. Kom. gospodarczy. 16.00. Skrzynka poczt. 16.15. Kurs francuski. 16.30. Płyty. 16.40. Nowy kodeks karny. 17.00. Koncert popoł. 17..55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Na widnokręgu. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wieczorny. 21.00. Wiad. sport. 21.05. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10. D. c. koncertu. 22.00 Skrzynka poczt. techn. 22.15. Muzyka taneczna. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. D. c. muzyki tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 11 października.

11.50. Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.20. Płyty. 13.35. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 14.25. Kom. gospod. 16.00. Wśród książek 16.15. Odczyt dla nauczycieli. 16.30. Płyty. 16.40 Odczyt p. t. Jesienny czar Wenecji. 17.00. Popoł. koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20. Wiad. roln. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Aud. z ok. narodowego święta amerykańskiego ku czci Kazimierza Pułaskiego. 20.50. Wiad. sport. 20.55. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.00. Recital fortepj. 22.00. Kwadrans lit. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 10 października.

11.50. Komunikat meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 13.55. Przegląd kom. z Warsz. 14.00. D. c. koncertu. 14.15. Kom. gospod. 14.25. Kom. gospod. z Warsz. 16.00. Skrzynka poczt. 16.15 Francuski z Warsz. 16.30 Intermezzo muz. 16.40. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Strzelec na Śląsku. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Tr. z Warsz. 22.00. Skrzynka poczt. techn. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Tr. z Warsz.

—oOo—

OGÓLNA.

ZATRUDNIENIE W KOPALNIACH WĘGLA.

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego na koniec lipca br. liczba zasiłków zatrudnionych w kopalniach węgla na terenie całej Polski wynosiła 88.990 osób, z czego na kopalnie w Zagłębiu Górnośl. przypada 57.098 robotników, w Zagłębiu Dąbrowskiem 24.461, oraz w Zagłębiu Krakowskiem 7.491 osób.

Ogółem przepracowano w ciągu lipca 1.647.228 dniówek, z tego w Zagłębiu Górnośląskiem 1.094.396, w Dąbrowskiem 410.059 i w Krakowskiem 142.821.

—oOo—

(o) **Nowela rozporządzenia o przedsiębiorstwie „polska poczta, telegraf i telefon“.** Uchwalony na ostatniem posiedzeniu rady ministrów projekt rozporządzenia w sprawie przedsiębiorstwa państwowego „polska poczta, telegraf i telefon“, stanowi nowelizację rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 marca 1928 o utworzeniu tego przedsiębiorstwa. Nowela ma na celu oparcie „polskiej poczty, telegrafu i telefonu“ na podobnych zasadach prawnych i organizacyjnych, na jakich opierają się polskie koleje państwowe.

(o) **Ruch emigracyjny we wrześniu.** W ciągu września wyjechały za pośrednictwem syndykatu emigracyjnego transporty emigrantów do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Francji i innych krajów w ogólnej liczbie 647 osób. Wszystkie wymagane formalności zostały załatwione przez placówki i oddziały syndykatu.

(o) **Przygotowania do „tygodnia propagandy zagadnień polsko-niemieckich.** „Tydzień propagandy zagadnień polsko-niemieckich“ odbędzie się na terenie całej Polski w dniach od 12 do 18 b. m., na terenie Warszawy zaś od 23 do 29 b. m.

Z KIELC.

(k) **Kradzież.** Rozenholc Zyskind zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat nr. 37, zameldował, że nieznani złodzieje, skorzystawszy z nieobecności domowników, zapomocą dobranego klucza lub wytrycha dostali się do jego mieszkania, skąd skradli 800 zł. gotówką, oraz weksle klientowskie i różną biżuterję, łącznej wartości około 5000 zł.

(k) **Samobójstwo uczenicy.** W szkole powszechnej im. Konarskiego przy Alei Karczówkowskiej w Kielcach, Kosmala Aniela, lat 17, uczenica 7 klasy, w zamiarze samobójczym wypiła pewną dozę esencji octowej z wodą karbolową. W stanie, nie budzącym obaw o życie, przewieziono ją do szpitala Św. Aleksandra. Przyczyna — zatarg z ojcem.

Z ZAGŁĘBIA.

NIECZYSTOŚCI OBOK OŚRODKA ZDROWIA.

Miejski ośrodek zdrowia przy ul. Teatralnej w Sosnowcu znajduje się w nieszczególnem otoczeniu. Mianowicie wzdłuż ściany od strony plantu kolejowego, tuż pod oknami ośrodka zdrowia pełno jest śmieci i nieczystości zatruwających powietrze.

Stwierdzić należy, że tego rodzaju zanieczyszczenie miasta spowodowane jest w dużej mierze brakiem publicznych szaletów, które każde o wiele mniejsze od Sosnowca miasto posiada od dawna. Budowa miejskich szaletów jest konieczna, jeśli chcemy, aby miasto nasze nawet na głównych ulicach nie było podobne do terenu otaczającego od strony plantu miejski ośrodek zdrowia.

Niezależnie od tej kwestji, miejski ośrodek zdrowia nie powinien być w żadnym razie tak oszpecony. Musi ktoś przecie dbać o to, jak wygląda bezpośrednie otoczenie budynku ośrodka zdrowia. Nasi „ojcowie miasta“, zamiast przekładać stosy papierków z jednej strony biurka na drugą, przeszliby się od czasu do czasu po mieście i starali zaobserwować, a potem usunąć wiele rzeczy, szpecących, lub zatruwających powietrze. Bez wielkich wysiłków finansowych można kazać polewać ulice, usuwać śmietniska z centrum miasta, oczyścić ścieki cuchnące itd.

I. Lassota.

Uroczystości „Tygodnia Bandery“ w Dąbrowie.

Wczoraj w Dąbrowie odbyły się uroczystości „tygodnia bandery“ zorganizowanego przez ligę morską i kolonjalną.

W godzinach rannych w miejscowym kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił **ks. Baranowicz**, kazanie zaś wygłosił ks. prefekt **Flisowski.** W nabożeństwie wzięły udział delegacje harcerzy, zw. podoficerów rezerwy, sokoła, oddział b. marynarzy w mundurach, szkoły, straże oraz liczni przedstawiciele szkolnictwa, różnych instytucyj i organizacyj. — Władze państwowe reprezentował starosta **J. Boxa** i jego zastępca p. **Izydorczyk.** Na uroczystość przybył specjalnie przedstawiciel marynarki wojennej **por. Żukowski.**

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry z kop. „Paryż“ przeszedł ulicami miasta, kierując się do pomnika Kościuszki, gdzie odbyła się uroczystość poświęcenia sześciu kajaków, zbudowanych własnoręcznie przez harcerzy 20 drużyny pod kier. b. marynarza obecnie instruktora **Marjana Heine.**

Tu pierwszy przemawiał prezes miejscowej L. M. i Kol. p. **J. Torbus**, poczem odbyła się ceremonja podniesienia bandery. Ceremonja ta odbyła się przy dźwiękach hymnu narodowego.

Następnie przemawiali prez. **Z. Madeyski i ks. Flisowski,** który dokonał poświęcenia kajaków.

Prez. Madeyski w przemówieniu swojem wspominał między innemi, że niemcy coraz częściej urządzają ataki na nasze granice zachodnie, chcąc odciąć nas od morza. Społeczeństwo polskie wszelkie jednak zakusy niemców odpierać będzie z całą stanowczością.

Przemówienie swoje prez. Madeyski zakończył słowami: „Nie damy ziemi skąd nasz ród“.. Kilkutysięczni słuchacze przyjęli przemówienie prez. Madeyskiego długo niemilknącemi oklaskami.

Chrzestnymi rodzicami kajaków byli pp.: **starościna Boxowa, dr. Kałkowska, prof. Torbusowa, dyr. Ziębowa, dyr. Louis, wicepr. Trzęsimiechowa i dyr. Zillingerowa.**

Panowie: **starosta J. Boxa, dyr. J. Kaczkowski, dr. Piwowar, insp. Luchowiec, dyr. Louis, inż. Ferch i mec. Chmielewski.**

Drugą częścią uroczystości „Tygodnia bandery“ była akademja w sali kina „Wanda“, którą zagaił **dr. A. Piwowar.**

Dłuższy i ciekawy odczyt na temat „Przyszłość Polski na morzu“ wygłosił por. marynarki wojennej **O. Żukowski.** Po odczycie przemawiał jeszcze prezes Torbus, poczem popisywał się chór mieszany klubu marsz. J. Piłsudskiego pod batutą p. **W. Bałazego,** oraz wyświetlony został film pt. „Ze święta morza“.

W ciągu dnia na ulicach miasta odbyła się zbiórka na fundusz kolonjalny, w czasie zaś całego tygodnia wygłaszane były w szkołach odczyty propagandowe.

Całość tej uroczystości wypadła imponująco i zarazem była wielką manifestacją ludności Dąbrowy na rzecz polskiego morza.

O LOS BIEDNYCH DZIECI.

Z posiedzenia towarzystwa dobroczynności w Olkuszu

Obecny kryzys dotknął w wysokim stopniu ochronkę przy szpitalu sejmikowym w Olkuszu, której z braku funduszów materjalnych, grozi w najbliższym czasie zamknięcie.

Na ostatniem zebraniu członków tego towarzystwa, prezeska p. Z. Okrajniowa obszernie i szczegółowo omówiła potrzeby ochronki. Po dyskusji postanowiono zainteresować ochronką większe grono osób z Olkusza i przystąpić z całą energją do zbierania funduszów na jej utrzymanie, a tem zapewnić egzystencję około setki dzieciom, przygarniętym do ochronki. Na najbliższem posiedzeniu zarządu omówiony zostanie plan i sposób zdobycia środków finansowych do dalszego prowadzenia ochronki. W tym wypadku ofiarne społeczeństwo olkuskie musi przyjść z pomocą.

Nowy zarząd towarzystwa dobroczynności ukonstytuował się jak następuje pp.: Z. Okrajniowa — prezeska (ponownie), ks. kanonik Frelek — wiceprezes, starościna Stamirowska — skarbnik, Rzadkowska i Skolimowski — sekretarze, sekcja dochodowa pp.: Buchowiecka, dr. Gorczycowa, dyr. Moravek i Kipiński, sekcja propagandowa: ks. kan. Frelek i J. Kondek, sekcja kulturalno - oświatowa pp.: dyr. Berczowski, Kurzejowa i Ogrodzka, sekcja dożywiania dzieci p. Stachurski, opiekunki dzielnicowe: panie Radłowska, Fr. Janikowska, Gniewczyńska i Cichoniowa.

KU CZCI POR. ŻWIRKI I INŻ. WIGURY. W niedzielę 16 b. m. W Wolbromiu odbędzie się przy kościele parafjalnym odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez pracowników fabryki „Wolbrom“ i „Ideal“, ku uczczeniu ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

REDUKCJE W HUCIE BANKOWEJ W DĄBROWIE. Jak to już donosiliśmy, zapowiedziane przez dyrekcję huty Bankowej redukcje zostały już przeprowadzone. Onegdaj zatrzymany został wielki piec. W związku z tem traci pracę 260 robotników z pośród 600, którzy otrzymali wypowiedzenie. Na skutek uchwały zarządu podjętej w ostatniej chwili, pozostałych 340 robotników, tych, co otrzymali wypowiedzenie, na razie niezredukowano, gdyż oddział blachy, który miał być również zwinięty, chwilowo będzie jeszcze czynny. Sytuacja w hucie Bankowej jest jednak niewyjaśniona i niewiadomo, jak długo będą robotnicy pracowali. Jak nas informują, nastąpią jeszcze dalsze redukcje, które pozbawią pracy kilkaset osób na okres zimowy.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Wątpliwa ozdoba.** Przed niedawnym czasem na reprezentacyjnej ulicy, w której upiększenie kładzie zarząd miasta tyle wysiłków i nakładu pracy, ustawiono słupy reklamowe, świetlne. Słupy te są własnością związku inwalidów. Jeśli chodzi o stronę dekoracyjną, to wyrozumiały esteta, ze względu na ich przeznaczenie, nie robiłby specjalnych zastrzeżeń lub protestów, ale stan, w jakim są słupy utrzymywane stanowczo przeczy wszelkim zasadom estetyki i poczucia porządku. Wszakże nietrudną byłoby rzeczą postarać się o to, by przynajmniej szyby były czyste i by usunięto z nich kawały papieru, nadającego się zupełnie gdzieindziej. Właściciele tych słupów powinni wziąć to pod uwagę i jaknajprędzej zrobić z tem porządek.

(z) **Niszczyciele drzew.** W obecnej jesiennej porze trudno wprost przejść spokojnie, bez obawy o całość głowy, ulicą Paderewskiego, gdzie rosną piękne, rozłożyste kasztany, na które sypie się grad cegieł, kamieni, kiji i desek, rzucanych przez puszczonych samopas chłopaków, zajętych sportem strącania kasztanów. Nie mówiąc już o listowiu, które i tak z powodu zbliżającej się zimy ginie, łamią się gałęzie całe. Ci rodzice, którzy takim wybrykom swych synalków się nie przeciwstawiają, najlepsze sobie wystawiają świadectwo.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Roman.

— Czem się to dzieje, żeś nie uprzedził syna i żeś się z nim nie zobaczył jeszcze po przyjeździe. Miał on lat szesnaście, kiedyś odjechał; odtąd myśli ciągle o tobie, mówi tylko o tobie, a wyrósł na mężczyznę, którego przecie pilno byłoby ci powitać i powinszować mu postępowania, które ja i brat twój wychwalaliśmy w listach do ciebie.

Te słowa, a raczej ton, jakim zostały wyrzeczone, zdradzał pewną wymówkę.

Gabrjel to uczuł i odpowiedział:

— Cierpiałem, żem nie poszedł do syna zaraz po przyjeździe, ale nie mogłem i nie chciałem. Dotąd nikt nie wie o mej obecności w Paryżu.

Zdziwienie Ryszarda wzmogło się. Zapytał:

— Przynajmniej byłeś na grobie swej żony?... Biedna twoja Janka umarła w półtora roku po twoim odjeździe!...

Łkanie wydarło się z piersi oficera marynarki, na jego spalonych od słońca i wiatrów morskich policzkach potoczyły się grube łzy. Milczał, ale te łzy za niego mówiły: Nie, nie był na cmentarzu.

Ze zdziwieniem patrzył przemysłowiec na swego przyjaciela. Miał przeczucie nieszczęścia....

— Więc cóż się to dzieje? wyszeptał bardzo wzruszony, jaką bolesną tajemnicę masz mi odkryć?

— Zaraz dowiesz się o wszystkiem, wyrzekł kapitan posępnie. Przychodzę szukać u ciebie pociechy, wyjąkał, a zarazem wyspowiadam ci się z winy..

I głosem urywanym, drżącym, zaczął opowiadać:

— W roku 1883, jak muszę ci to przypomnieć, mieszkałem w Paryżu, pracując w sztabie głównym ministerjum marynarki. Janina, biedna moja żona, chora była już od 2 lat, a choroba ta nas oddzielała od siebie. Nie przekroczyłem jeszcze tego wieku, w którym zmysły nieraz mają przewagę nad rozsądkiem. Miłostki sprzedajne zawsze budziły wstręt we mnie. Napotkałem na drodze swej młodą dziewczynę. Skromna, niewinna zarabiała na życie przy matce. Dla mnie, człowieka żonatego ojca rodziny, to dziecko powinno było być święte. A jednak przestałem panować nad sobą. Popełniałem podłości za podłościami, kłamstwa za kłamstwami, kryłem się nawet z nazwiskiem przed ma ofiara; nie wiedziała kto jestem, nawet wtedy, gdy po kilku miesiącach została moją kochanką. Musiałem wyjechać do Tulonu i zabrałem kochankę z sobą, odrywając ją bez litości od matki, z którą już może nigdy nie miała się zobaczyć. W Tulonie, po ośmiu miesiącach pobytu, otrzymałem rozkaz udania się do eskadry Wschodniej. Kochanka moja miała zostać matką. Wtedy po raz pierwszy zrozumiałem ogrom mej winy, zawstydziłem się sam siebie. Ale co mogłem uczynić. Nie wolno mi było dać swego nazwiska mojemu dziecku, mającemu się narodzić. Rozkaz odjazdu, nadeszły raptownie, nie pozostawił mi czasu do zapewnienia chleba powszedniego temu dziecku i matce, ale liczyłem jednak, że na pierwszym dłuższym przystanku napiszę do Francji i przedsięwezmę kroki rzeczywiście niezbędne. Na nieszczęście rozchorowałem się podczas przejazdu morzem i na przystanku nie mogłem wysiąść na ląd.

Długo nie mogłem przyjść do zdrowia, wreszcie objąłem dowództwo okrętu, powierzone podczas choroby memu pomocnikowi. Fatalność chciała,że po przybyciu do Honof zostałem ciężko ranny w głowę. Półtora roku pasowałem się ze śmiercią. Leżałem prawie nieprzytomny. Obawiano się o mój umysł. Gdym wrócił do zdrowia. napisałem list do Danieli i do ciebie i otrzymałem od was listy z wiadomością o śmierci mej biednej żony. Jakże winnym byłem względem niej, ale jakże zawiniłem i względem nieszczęśliwej, która uwierzyła mi, która mnie pokochała, a która się znajdowała opuszczona, bez środków, z dzieckiem dwuletniem... mojem!... Wyrzut sumienia opanował mną i ogrom zbrodni okazał mi się w całej swej zgrozie.

Co się stało z biedną kobietą? Co się stało z dzieckiem?... Posyłałem list po liście. Wszystkie pozostały bez odpowiedzi. W Tulonie znałem tylko oficerów marynarki lub urzędników z prefektury morskiej... Nie śmiałem żadnemu z nich powierzyć tych poszukiwań. Nie śmiałem przyznać się do mej podłości... Bałem się, ażeby rozgłos mej hańby nie doszedł do mego syna, do mego brata, i żeby się nie wstydzili mnie. Prosiłem o urlop. Okoliczności nie pozwalały mi go uzyskać. Chciałem umrzeć, chciałem się dać zabić! Napróżno szukałem śmierci! Bóg mnie karał, zmuszając żyć. Musiałem więc tylko czekać.

c. d. n.

Skrzynka ze złotem i brylantami.

„Lubię oszukiwać ludzi mądrych“.

Policja śledcza miasta Wilna prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie niezwykle sprytnego i pomysłowego oszustwa, ofiarą którego padła mieszkanka Wilna niejaka Liza Matykańska zamieszkała przy ul. Szpitalnej.

Dzieje tego pomysłowego oszustwa przedstawiają się następująco:

Przed kilku laty narzeczony Matyńskiej Dawid Gorfjan, znany pod przezwiskiem „Karola Trefa“ skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia za zabicie na rozkaz członków pewnej organizacji niejakiego Eljasza Gurwicza, znanego pod przezwiskiem „Wysokiego“, Gorfjan siedział narazie na Łukiszkach, lecz niedawno przewieziony został do Krakowa, gdzie ma odbyć resztę kary.

W tych dniach do mieszkania Matyńskiej zgłosił się jakiś przyzwoicie zresztą ubrany osobnik, i oświadczył, że siedział wraz z jej narzeczonym w jednej celi więziennej i obecnie przybył aby ją powiadomić, że Gorfjan jest beznadziejnie chory i błaga ją by przyjechała do Krakowa. Wiadomość ta zrobiła na Matyńskiej silne wrażenie. Nie namyślając się więc długo oświadczyła nieznajomemu, że wyjeżdża wraz z nim niezwłocznie.

Przed wyjazdem w podróż nieznajomy oświadczył Matyńskiej, iż po drodze będą musieli zatrzymać się chwilowo w Lidze, ponieważ ma tam do załatwienia pewną bardzo ważną sprawę. Volens molens M. i na to zgodziła się.

Tymczasem już w drodze do Lidy towarzysz podróży wtajemniczył ją w swój „pilny interes“.

Okazało się, iż interes ten polegał na tem, iż musiał on zabrać do Warszawy skrzynię zawierającą złoto i brylanty. W trakcie rozmowy osobnik ów dał jej do zrozumienia, że gdyby zechciała podjąć się ryzyka przewiezienia skrzyni do Warszawy, mogłaby dobrze zarobić. Propozycja była kusząca i Matyńska nie mogła się jej oprzeć. Wysłuchawszy więc nieznajomego oświadczyła, że zgadza się na propozycję, on zaś może jej zaufać ponieważ jest kobietą sprytną i w pole nie da się łatwo wywieść.

Po przyjeździe do Lidy zatrzymali się w hotelu „Dagmara“. Z hotelu nieznajomy wysłał depeszę do Wilna, skąd według jego słów miała być nadesłana skrzynka. Po upływie kilku godzin nadeszła odpowiedź. „Przysyłam, miejcie się na baczności G.“. Depesza ta ostatecznie upewniła Matyńska co do roli, którą ona odegra.

Nazajutrz raniutko przed frontem hotelu zajechała taksówka i za chwilę do pokoju jej wbiegł współtowarzysz podróży, głosem drżącym ze wzruszenia komunikując, że upragniona skrzynka przybyła i trzeba szoferowi niezwłocznie zapłacić. Niestety nie posiada przy sobie pieniędzy, więc czyby... Matyńska nie namyślając się długo wydobyła 200 zł. i wręczyła wspólnikowi. W kilka chwil później do pokoju wniesiono skrzynię, taksówka zaś szybko odjechała z przed hotelu.

Po obejrzeniu skrzyni towarzysz poradził jej by ona zdrzemnęła się przed daleką podróżą, tembardziej, że on musi wyjść na miasto. O 12 muszą odjechać, więc żeby się nie spóźnić, czy nie zechciałaby mu pożyczyć zegarka. Dama dała, a on wziął i... poszedł.

Gdy młodzian wyszedł, w różowym nastroju położyła się M. na tapczanie hotelowym i kołysana marzeniami o prędkiem wzbogaceniu się zasnęła snem głębokim. Obudziła się dopiero o godzinie trzeciej. Mimo to towarzysza jej w hotelu jeszcze nie było. Niepokój ogarnął Matyńską. Myśli zaczęły kotłować. Dzień minął w naprężonem oczekiwaniu. Noc była niezwykle długa i koszmarna.

Nareszcie o 5 nad ranem dnia następującego cierpliwość Matyńskiej wyczerpała się. Nie mając przy sobie pieniędzy, ponieważ wszystkie pożyczyła owemu „tajemniczemu Dżemsowi“ postanowiła otworzyć skrzynię, wziąć kawał złota i sprzedać. Po dłuższym wysiłku udało się otworzyć tajemniczą walizę, w której leżała czworokątna skrzynka dość duża i bardzo ciężka.

Z największą ostrożnością Matyńska otworzyła skrzynię i.. ku swemu przerażeniu zamiast złota znalazła... 6 dużych kamieni brukowych. Niespodzianka ta była dla Matyńskiej tak dalece nie oczekiwana, że wybuchła spazmatycznym śmiechem, który wzmógł się jeszcze bardziej, kiedy przeczytała znalezioną na dnie „drogocennej“ skrzyni kartkę z takim to aforyzmem: „Lubię oszukiwać ludzi mądrych“.

Matyńska zrozumiała, że została oszukana w sposób dowcipny i że oszust prócz pieniędzy nie zapomniał i o jej złotym zegarku. Za pożyczone od znajomych pieniądze przyjechała do Wilna i zameldowała o wszystkiem policji, która poszukuje obecnie pomysłowego oszusta.

Oszust — Borensztajn znajduje się w Polsce.

ONEGDAJ WSIADŁ DO POCIĄGU WARSZAWSKIEGO W RADOMSKU.

Przed kilkoma tygodniami, jak to już niejednokrotnie donosiliśmy, wykryta została w Częstochowie niebywała afera wekslowa, której głównym bohaterem jest kupiec z Kłobucka

Mojżesz Borensztajn.

Borensztajn dwukrotnie był aresztowany, lecz za każdym razem umiał się wytłumaczyć i został

wypuszczony na wolność.

Jak wiadomo, Borensztajn, będąc jednym z główniejszych dostawców huty „Raków“, należącej do modrzejowskich zakładów górniczo-hutniczych, dopuścił się

masowego fałszowania weksli,

które podpisywał nazwiskami ludzi, wchodzących w skład zarządu huty „Raków“, bądź też modrzejowskich zakładów.

Kiedy huta „Raków“ wniosła do władz oficjalne oskarżenie przeciwko Borensztajnowi, ten zdążył już ulotnić się

bez śladu.

Pomimo energicznych poszukiwań nie udało się Borensztajna odszukać. Ponieważ sfałszowane weksle urosły do sumy

zgórą 100 tys. zł.

podejrzewano, że Borensztajn ulotnił się zagranicę. Podejrzenia te jednak okazały się niesłuszne.

Onegdaj bowiem około godz. 6 wiecz. kilku kupców częstochowskich widziało Borensztajna

na dworcu w Radomsku.

Oszust wsiadał do pociągu warszawskiego. Dokąd jechał niewiadomo.

Podobno częstochowska policja jest już na tropie Borensztajna.

Pomoc bezrobotnym

w pow. zawierckim.

W trosce o zabezpieczenie bezrobotnym pomocy powiatowy komitet do spraw bezrobocia wydał okólnik do wszystkich wójtów gmin powiatu zawierckiego, nakazując natychmiastowe rozpoczęcie doraźnej akcji pomocy bezrobotnym.

Przedewszystkiem w myśl wspomnianego okólnika komitety lokalne muszą natychmiast przystąpić do ożywwienie działalności na terenie wszystkich gmin.

Jeżeli dotychczasowe komitety lokalne nie działałyby zbyt sprężyście, to należy je zreorganizować, przez powołanie do nich osób nadających się do tej pracy społecznej, wymagającej żmudnej pracy i poświęcenia. Następnie urzędy gminne muszą przystąpić do natychmiastowej rejestracji bezrobotnych. Zarejestrowani mają być tylko tacy bezrobotni, którzy się wykażą, że doraźna pomoc komitetu jest im naprawdę potrzebna. Nieprawne korzystanie z doraźnej pomocy przyczynią się do zmniejszania racyj najbiedniejszym bezrobotnym dla których wydawana żywność jest jedynym środkiem utrzymania i dlatego będzie ono karane sądownie.

Poza tem urzędy gminne wespół z lokalnemi komitetami do spraw bezrobocia przystąpią do zbiórki ziemniaków Zebrane ziemniaki nie mogą być natychmiast rozdawane. lecz muszą być przechowane starannie, a rozdawane będą na specjalne zarządzenie pow. komitetu.

Zaznaczyć należy, że działalność powiatowego komitetu w r. b. nieco się zmniejszy, gdyż bezrobocie w powiecie w stosunku do poprzedniej zimy znacznie się zmniejszyło, a mianowicie: w gminie Poręba w roku ubiegłym, z powodu unieruchomienia tamtejszej fabryki z pomocy komitetu korzystało 1800 osób, obecnie zaś przewidziane jest, że z pomocy tej korzystać będzie najwyżej 300 osób. W gminie Myszków, gdzie w r. ub. z pomocy korzystało 1200 osób, ww roku bieżącym żadnej pomocy bezrobotnym udzielać się tam nie będzie, gdyż bezrobocie na terenie tej gminy zostało całkowicie zlikwidowane.

Obrazki sądowe.

Wojownicze niewiasty z kijami, garnkami, miotłami i kamaszami na sekwestratora.

Wieś Niwki, gm. Poręba pow. zawierckiego stała się widownią formalnej bitwy, jaką stoczyły mieszkanki tejże wsi, Anna Palutowa lat 62 i Pochopin Stanisława lat 32 z sekwestratorem urzędu skarbowego Bol. Litewką z Zawercia i policjantami

W towarzystwie dwuch posterunkowych udał się sekwestrator do Andrzeja Paluta, celem zabrania szafy, zajętej uprzednio za zaległe podatki. W chwili wynoszenia jej z domu rzuciły się krewkie niewiasty z kijami na nich krzycząc:

— Złodzieje, bandyci!

Policjanci z trudem poodbierali im kije, przyczem podczas szamotania, otrzymali jednak kilka uderzeń. Niewiasty nie dały za wygranę. Zaczęły brać, co było pod ręką garnki, talerze, kamasze, miotły i nacierać na policję. Skoro zaczęło zanosić się na poważną bitwę, posterunkowi dobyli szabel i dopiero przy ich pomocy rozpędzili roznamiętnione i zagrzane walką niewiasty. Po wyniesieniu szafy z mieszkania, znaleziono w szufladzie 165 zł., z których po potrąceniu 90 zł. za podatki, resztę wraz z szafą zwrócono.

Sąd grodzki w Zawierciu skazał wojownicze „amazonki“ na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem na 2 lata i koszta.

(z) **Rozsadnik brudu.** Dawid Buchner (Fabryczna 9) wiózł na wozie mięso z Pilicy, przykryte staremi szmatami i brudnemi workami. Sąd skazał niechlujnego rzeźnika na 20 zł. grzywny.

(z) **Lichwa pieniężna.** Remieszka Marjan pożyczył od Zygmunta Barana (Fabryczna 27) pieniądze na podróż do Francji, gdzie otrzymał pracę. Stamtąd przysłał żonie pieniądze, która dług spłacała częściowo. Baran nie wydawał pokwitowania, tylko odnotowywał wypłacone pieniądze na wekslu. Po jakimś czasie adnotacje te wytarł gumą, następnie w drodze przymusowej chciał ściągnąć z dłużnika sumę o wiele większą niż się należała, licząc 2 proc. miesięcznie.

Sąd grodzki wymierzył mu 20 zł.

—o—

WYBRYKI POBOROWYCH I GROSZ PUBLICZNY.

Z sali sądowej w Czeladzi.

W upalny dzień czerwcowy bieżącego roku na dorożkę Garbulińskiego, w której odwoził kupca będzińskiego Zysmana do Grodźca napadło trzech nieznanych osobników, którzy pobili pasażera i furmana, poczem zbiegli. Dotkliwie pobity został własnym batem G[illegible], który stanął w obronie [illegible]era.

[illegible] pogoń za sprawcami na[illegible]czona została pomyślnym wynikiem. W przeciągu kilkunastu minut post. Zieliński ujął napastników w osobach: St. Kruka, R. Łagwy i Brandysa, zam. w Grodźcu.

Jak się okazało wszyscy oni wracali z komisji poborowej w Będzinie.

Onegdaj trójka napastników zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Czeladzi, oskarżona o napad oraz czynny opór policji.

Sąd skazał Łagwę, jako głównego organizatora całego zajścia na 2 miesiące więzienia, z zawieszeniem na dwa lata, zaś Brandysa i Kruka skazał na zapłacenie grzywny„ pierwszego w sumie 25 zł. drugiego 15 zł.

W tym samym dniu rozpoznawał sąd sprawę Józefa Szczęsnego z Gródkowa, oskarżonego o przywłaszczenie 20 zł. 36 gr. na szkodę bezrobotnych w Łagiszy, podczas ostatniego strajku górników w Zagłębiu.

Kwotę zebraną z dobrowolnych składek podkomitet w Gródkowie polecił doręczyć komitetowi gminnemu w Łagiszy, za pośrednictwem Szczęsnego. — Szczęsny jednak pieniądze zużył na własne potrzeby. Sąd skazał Szczęsnego na 2 tygodnie więzienia.

—oOo—

Kontrolera zwymyślał i wyrzucił za drzwi.

Do Artura Ciechomskiego, zam. przy ulicy Pogorzelskiej 12, znanego w Zawierciu z licznych swoistych „wyczynów“ leadera endecji, udał się kontroler kasy chorych Juljan Borkiewicz celem ubezpieczenia służącej jego Zofji Jakubowskiej.

Skoro kontroler wyjął bloczek zgłoszeń, aby go wypełnić Ciechomski wydarł mu go z rąk i drąc począł wymyślać swoim zwyczajem od szubrawców i złodziei, w końcu uderzył go i wyrzucił za drzwi.

Sąd grodzki po przesłuchaniu szeregu świadków uznał Ciechomskiego winnym i wymierzył mu stosunkowo niską karę 30 zł. grzywny i koszta.

Trzynastu samobójców.

Tragedje w życiu cyganerji paryskiej.

Paryż — ojczyzna bohemy artystycznej — przeżywa dzisiaj ciężkie czasy. Żelazna stopa kryzysu przydusiła całe życie Paryża. Najciężej odbiło się to na życiu artystycznem, gdyż sztuka i wszystko, co z niej pochodzi, zostało skreślone z budżetów gdy nastał okres oszczędzania. Artyści malarze, rzeźbiarze, muzycy, poeci — znaleźli się w nędzy. Ciężkie czasy nadeszły dla kipiących dawniej życiem i weselem pracowni, kawiarni i knajpek na Montparnassie.

Minęły bezpowrotnie — przynajmniej narazie — te czasy, gdy w wielkich kawiarniach Montparnassie w Dome, Coupole, tłoczyły się tłumy turystów amerykańskich, gdy snoby bogate z obu półkul świata odgrywały rolę mecenasów sztuk pięknych, aby przyjrzeć się zbliska tej sławnej bohemie artystycznej, o której działalności, dziełach i wyczynach opowiadano i pisano tyle od czasów Murgera.

Ostra, nieubłagana walka o byt przesłoniła teraz szarym welonem cały Montparnasse artystyczny, zgasiła dawną radość życia. Tam, gdzie dotąd rozbrzmiewał wesoły gwar, pieśń, muzyka, gdzie wrzała twórcza praca — zapanował nastrój ciężki, smutny, przygnębiający. Niema tygodnia, aby prasa nie zarejestrowała jakiejś tragedji w kołach artystycznych. W tym roku popełniło samobójstwo już 13 artystów w dzielnicy Montparnassu. Ostatni wypadek tragiczny rozegrał się w tych dniach a ofiarami byli dwaj artyści amerykanie.

George de Nevers z Chicago i John Mathews z Orange, młodzi i utalentowani, zajmowali wspólnie duże ateliers. Młodzi ludzie serdeczni przyjaciele, obrali ten rodzaj śmierci, który znamy z dziejów Rzymu cezarów. Obu znaleziono siedzących w fotelach przy stole. Na lewem ramieniu poprzecinali sobie arterie i zanurzyli ręce w miednicach z gorącą wodą aby osłabić ból i przyśpieszyć upływ krwi. Prawice ich były mocno splecione w ostatnim przedzgonnym uścisku. Mathews trzymał się jeszcze prosto w fotelu, ciało zaś de Neversa zwisało do połowy na ziemię. Na stole znaleziono puste butelki po rumie, szklanki i sześć wypalonych fajek. Na biurku leżał list, w którym samobójcy wynotowali spis długów i listę wierzycieli, wyrażając przytem nadzieję, iż sprzedaż ruchomości przyniesie sumę, wystarczającą na pokrycie należności.

ZE SPORTU.

Z boisk piłkarskich Zagłębia

ZAGŁĘBIE — SARMACJA 3:1 (1:1:).

Wczoraj na boisku własnem „Zagłębie" rozegrało rewanżowe spotkanie towarzyskie z będzińską „Sarmacją", odnosząc zwycięstwo w stosunku 3:1.

Gra dość interesująca, ale na niezbyt wysokim poziomie. „Sarmacja" wystąpiła z kilkoma rezerwowymi, „Zagłębie" bez **Banasika.**

Bramki dla Zagłębia uzyskał **Pekalski 3,** dla Sarmacji **Konecki.**

Sędziował p. **Kuska** — b. dobrze.

Jako przedmecz odbyły się zawody Zagłębie II — Dąbrowianka, z wynikiem 3:1 dla gospodarzy.

SOLVAY — RUCH 4:3 (1:1).

W Grodźcu wystąpił wczoraj sosnowiecki Ruch, gdzie rozegrał zawody koleżeńskie z Solvayem.

Do przerwy wynik remisowy 1:1. Dopiero w drugiej połowie gospodarze uzyskują dwie decydujące bramki.

Bramki dla Solvayu strzelili: **Żmijewski 1 i Kuszewski 3,** dla gości **Kępa, Kijewski i Szewczyk** po jednej.

Sędziował p. **Trzmiel,** dobrze.

C. K. S. — K. S. „20" Rybnik 6:4 (3:2).

K. S. „20" w Rybniku przyjmował wczoraj na własnem boisku C. K. S.

W pierwszych minutach gry przewagę mieli gospodarze, którzy zdołali uzyskać dwa goale.

Czeladzianie nie speszeni tem, ruszyli do ataku i pierwszą połowę gry zakończyli wynikiem 3:2.

W drugiej połowie gry przewagę mieli goście. Drużyna gospodarzy miejscami grała brutalnie.

Sędzia odgwizdał zawody przy stanie 6:4 dla C. K. S.

Goale strzelili: **Dyrda i Tuszyński po 2, Bogucki i Przybyłek po 1.**

Sędziował p. **Wichura** — dobrze.

POLONIA — WARSZAWIANKA 4:0 (1:0).

W ub. sobotę rozegrany został mecz ligowy pomiędzy stołecznymi rywalami Polonią i Warszawianką, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Polonji w stosunku 4:0 (1:0). Mecz toczył się przez cały czas podczas deszczu.

RUCH — 22 P. P. 1:0.

Ligowa drużyna śląska wygrała wczoraj w spotkaniu z 22 p. p. w stosunku 1:0.

WARTA — LEGJA 3:1 (1:1).

W Warszawie „Warta" poznańska doniosła zwycięstwo w spotkaniu z Legją w stosunku 3:1.

POGOŃ — CZARNI 1:0 (1:0).

We Lwowie Pogoń pokonała Czarnych. Mecz zakończył się wynikiem 1:0.

GARBARNIA — WISŁA 2:2 (2:1).

Mecz między Garbarnią i Wisłą zakończył się remisem 2:2.

POLSKA — AUSTRJA W BOKSIE 9:7.

Wczoraj odbył się w Łodzi mecz bokserski Polska — Austrja, który w sferach sportowych wzbudził kolosalne zainteresowanie.

Reprezentacja Austrji wystąpiła w składzie wzmocnionym przez **Wagnera,** w miejsce **Weilhalmera** w wadze lekkiej.

Zawody te zakończyły się zwycięstwem reprezentacji polskiej w stosunku 9:7.

WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU HAKOAHU Z BĘDZINA.

W dniu 16 b. m. odbędzie się walne zebranie członków Ż. K. S. Hakoah, na którem wybrany zostanie nowy zarząd klubu.

Zakończenie tygodnia sportowego w Czeladzi.

Wczoraj zakończony został w Czeladzi tydzień sportowy, urządzony staraniem miejskiej komisji PW. i WF., który trwał od dnia 2 bm. do 9 bm.

W ostatnim dniu tygodnia, na stadjonie stanęli zawodnicy z Zagłębia i G. Śl. Na zakończenie tygodnia rozegrane zostały finały biegów, a mianowicie:

100 mtr. zwyciężył **L. Dudkiewicz** („Sokół" — Piaski) w czasie 11.2 sek., **Strojnowski** („Sokół" — Czeladź) o pierś i trzeci **Walerjan Mucha** („Sokół" — Czeladź) 11.4 sek.

Bieg 400 mtr.: Dudkiewicz, w czasie 57.3 sek., 2) **Mikurda** („Saturn") 58.4 sek., 3) **Jaworek.**

Sztafeta 4x100 mtr.: wygrał „Sokół" czeladzki w czasie 49.7 sek., 2) „Sokół"— Siemianowice 50.3 sek.

Sztafeta olimpijska: zwyciężył „Sokół" Czeladź w czasie 4 min. 1.6 sek., 2) „Sokół" — Siemianowice, 3) „Sokół" — Wojkowice Komorne.

Następnie odbył się bieg na 5 klm., do którego stanęło 5 zawodników. — Pierwszy przybiegł do mety **Roman Szczepanik** („Sokół" — Czeladź) w czasie 17 min. 22.8 sek., 2) **Walisko** (Z. S. — Repty Stare) — 17 min. 50.4 sek., 3) **Kaczmarek.**

Pchnięcie kulą: Praski 12.05 mtr., 2) **Węglarczyk** („Sokół" — Siemianowice) — 11.59 mtr., 3) **Mucha 10.13 mtr.**

W programie zakończenia tygodnia był również bieg kolarski na **30 klm.,** do którego stanęło 7 zawodników. Właściwa walka o I-sze miejsce rozgrywała się między **Trzankowskim** z CKS. i **Ślusarczykiem,** którzy dwa razy ulegli wypadkowi, najeżdżając na siebie.

Skorzystał z tego **Fudała Adolf,** który pierwszy przybył do mety w czasie 49 min. 24 sek., 2) **Kazimierz Ociepka** („Sokół" — Piaski) 51 min. 4 sek.

Zawody cieszyły się dużem zainteresowaniem

Organizacja „tygodnia sportowego" dobra, spoczywała w rękach p. **Czarnomskiego,** referenta sportowego miejskiej komisji PW. i WF.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI FANTOWEJ POLICYJNEGO KLUBU SPORTOWEGO.

33372 33373 33374 33376 33381
33382 33390 33397 33398.
33404 33406 33414 33418 33419
33435 33436 33442 33443 33446
33448 33451 33455 33458 33461
33467 33474 33494 33496 33498.
33504 33507 33508 33511 33515
33528 33529 33533 33537 33540
33541 33551 33431 33554 33561
33565 33566 33567 33563 33572.
33600 33607 33608 33611 33616
33620 33627 33635 33639 33646
33649 33650 33652 33658 33663
33666 33667 33669 33670 33673
33674 33675 33679 33681 33682
33683 33685 33691 33697.
33701 33710 33713 33714 33720
33721 33726 33733 33740 33742
33743 33744 33746 33749 33750
33751 33752 33754 33761 33769
33776 33778 33786 33793 33794
33795 33798 33799.
33806 33807 33812 33815 33821 33825
33829 33830 33832 33833 33834
33835 33845 33847 33848 33850
33852 33857 33860 33861 33866
33875 33877 33879 33880 33883
33886 33887 33889 33890 33899.
33906 33908 33911 33913 33915
33920 33923 33924 33925 33926
33928 33933 33936 33937 33939
33940 33944 33946 33955 33957
33963 33965 33968 33986 33994
33995 33996 33997 33998.
34005 34016 34019 34022 34029
34031 34039 34045 34046 34052
34054 34059 34060 34068 34077
34082 34084 34087 34088 34093
34095.
34101 34107 34132 34135 34136
34138 34144 34145 34151 34163
34166 34168 34174 34178 34181
34191 34194 34195 34202 34208
34216 34218 34222 34225 34227
34231 34240 34241 34246 34247
34249 34254 34260 34263 34268
34271 34272 34273 34275 34276
34281 34290 34293 34294 34295

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-04. Redaktor odp.: Józef Oskoński